Nr. 114. Lwów, 15. Listopada 1876 — Środa. Rok I.

Wychodzi codziennie
z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.
Redakcja
przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jürgensa.
Administracja
pod l. 2, ulica Sobieskiego.
INSERATY
obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Manuskryptów nie zwraca się.

KRONIKA CODZIENNA

Prenumerata miejscowa wynosi:

miesięcznie	1 złr.	10 ct
cwierćrocznie	3 „	30 „
półrocznie	6 „	60 „
rocznie	13 „	— „

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie	16 złr.	— ct
półrocznie	8 „	— „
ćwierćrocznie	4 „	— „
miesięcznie	1 „	35 „

Numer pojedyńczy 6 centów.

Zaprozenie do prenumeraty.

Pocztą: za Listopad	1 złr.	35 ct.
W miejscu: za Listopad	1 „	10 „
od 1. Listopada do końc. roku:		
z przesyłką pocztową	2 złr.	70 ct
w miejscu	2 „	20 „

Nowy zamach konstytucyjny.

Rada państwa sięga znowu po jedno z najdonioślejszych praw, konstytucją zagwarantowanych Sejmom krajowym, ażeby prawem silniejszego przywłaszczyć je sobie. Znowu ma mieć świat widowisko, jak sama władza ustawodawcza łamie ustawy, swą własną powagą nadane lub poręczone.

Chodzi mianowicie o urządzenie gmin.

W skutek wniosku deputowanego Göllericha, dotyczącego reformy władz administracyjnych w Austrji, komisja Izby poselskiej rajchsratu wniosła, ażeby rządowi polecono, iżby na przyszłej sesji przedłożył projekt do ustawy, która oddałaby rządowym władzom politycznym prawo wykonywania władzy policyjnej, ustawą gminną zastrzeżonej kompetencji gmin, jak niemniej żądają także centraliści, ażeby czynności, należące do tak zwanego „poruczonego zakresu działania“ (§. 58 ust. gminnej) przeniesiono na organa, bezpośrednio podlegające rządowym władzom politycznym.

Prawo Rady państwa stanowienia o tym przedmiocie centraliści oprzeć chcą na ustawie z 19go maja 1868 normującej ogólne zasady urządzenia gmin. Ta ustawa zatwierdziła jednak wydane już przedtem przez Sejmy krajowe ustawy szczegółowe o urządzeniu gmin, tak że jeżeliby Rada państwa chciała cośkolwiek zmienić w tych ustawach, to byłoby wyraźnem naruszeniem ponownem statutów krajowych, których postanowienia tylko za uchwałą większości ²/₃ członków tychże Sejmów zmieniane być mogą.

Centraliści windykują wyraźnie dla Rady państwa takie prawa, jak gdyby ona stanowić miała jakąś niby zwierzchniczą władzę ustawodawczą, wyższą po nad Sejmy krajowe. Takie jednak pojmowanie kompetencji Rady państwa sprzeciwia się literze i duchowi obowiązujących w Austrji postanowień konstytucji, sprzeciwia się kardynalnym pojęciom o władzy ustawodawczej. Jeżeli bowiem jakiemuś ciału przysłuża władza stanowić przepisy, które mają mieć charakter i znaczenie publicznego prawa, to już to absolutną jest niemożliwością, ażeby w tym samym przedmiocie komukolwiek innemu taka sama przysługiwała władza, tak samo jak na jednej zagrodzie nie może dwóch gospodarzy rozkazywać. Rada państwa w swoim zakresie, a Sejmy w swoim zakresie stanowią najwyższą władzę, i powziętych w granicach ich kompetencji postanowień, zatwierdzonych przez koronę, żadna inna władza jak tylko one same prawnie zmieniać nie może.

Dokonana przez Radę państwa samowolnie w sprawie bezpośrednich wyborów zmiana statutów krajowych, które tylko przez Sejmy krajowe prawomocnie zmieniane być mogą, stanowi precedens, po którym można spodziewać się, że w kwestji ustawodawstwa gminnego stronnictwo centralistyczne w Radzie państwa nie robiłoby sobie także z tem skrupułów, ażeby przywłaszczyć sobie i to prawo.

Na szczęście jednak, znana bezpłodność stronnictwa centralistycznego, która od czasu pomnożenia liczby członków Izby poselskiej Rady państwa, jakby Nemezis za nieprawność tej reformy, nie dozwala jej zdobyć się na przyprowadzenie do skutku żadnej donioślejszej pracy ustawodawczej, i w tym wypadku nie dozwoliła temu stronnictwu wystąpić z projektem, pozytywnie sprawę rozstrzygającym podług jego woli. Mianowicie poleca Rada państwa rządowi, ażeby on wypracował wnioski do reformy administracji publicznej w sposób uszczuplający zakres działania gmin.

Otóż Sejmy krajowe w ogólności, a nasz w szczególności będą jeszcze miały czas naprawić to, co dotychczas w tym przedmiocie uczynić zaniedbały. Niechaj Sejm uchwali sam to na najbliższej sesji, co uchwalić należy dla naprawy urządzeń administracyjnych, a tym sposobem przeszkodzi się wkroczeniu rajchsratu w prawa Sejmu na tem polu.

Natura horret vacuum. Gdy Sejm sam nie zajmie terenu, prawnie do niego przynależnego, to nic dziwnego, że znalazł się ktoś, kogo zebrał apetyt na to niezużytkowane prawo Sejmu. Rozprawy Izby poselskiej Rady państwa nad wnioskiem Göllericha powinne dla nas być wskazówką i upomnieniem, iż bądź co bądź, Sejm powinien koniecznie w najbliższej sesji reformę urządzeń gminnych uchwalić, a na mocy §. 19 statutu krajowego powinien on nakreślić plan przyszłego ustroju wszystkich władz administracyjnych, bo jeżeli my tego nie zrobimy, to z pewnością wyręczą nas w tem centraliści niemieccy!

W sprawie milczenia delegacji polskiej otrzymujemy od jednego z wybitnych patrjotów polskich następujące uwagi:

Interpelacja w radzie państwa uczyniona w kwestji wschodniej, poruszyła umysły delegatów i posypały się rozmaite zdania o akcji rządowej i wnioski i rady do działań, jakie z tej lub owej strony za najwłaściwsze, za najkorzystniejsze dla interesów Austrji uważano. Delegacja polska milczała; a liczne głosy w kraju z oburzeniem milczenie to przyjęły.

Czegoż żądano od delegatów polskich; w jaki sposób delegaci nasi powinni byli stanowisko swoje zaznaczyć, co mieli jako Polacy z trybuny wiedeńskiej wygłosić?

Jedni utrzymują, iż była to najstosowniejsza chwila, ażeby przed Europą odsłonić hipokryzję Rosji i tyrańskie jej w Polsce gospodarowanie, a razem ostrzedz Austrję przed niebezpiecznym sąsiadem, który na nią sidła zastawia.

Inni żądają aby Polacy w imieniu uciśnionej Polski wezwali Austrję do wspólnej obrony zagrożonej monarchji austrjackiej, i restauracji Polski. Zdawało się im, jakoby nie czyniąc tego, zaniedbywało się najstosowniejszej chwili do poruszenia sprawy Polski i skłonienia potężnego dla niej aljanta do walki z Moskwą, która tylko czyha na Austrję i równocześnie z Turcją zamyśla o rozbiorze Austrji.

Naszem zdaniem, jedno i drugie wołanie wobec rzeczywistych faktów, wydaje się bardzo naiwne.

Polacy milczeli — i dobrą obrali drogę. Polska sprawa za nadto jest wzniosłą, i dla Polaków świętą, ażeby ją wytaczać przed niegodnych gdzie dla niej nie ma uczucia i poszanowania, gdzie wobec prawd jakie Polska ma do powiedzenia niema poczucia słuszności.

Gdzie skarga lub pozew jest daremny, tam lepiej milczeć i czekać. Gdzie fakta już są dokonane, wszystkie role polityczne już są rozdane, lub przyjęte, rachunki wzajemne już uregulowane, tam lepiej milczeć i czekać.

Obecna chwila taką się nam właśnie być wydaje.

Przeszłość Austrji, kombinacje jakie jej od r. 1860 podawano i sposób w jaki na nie odpowiadała, kazały się z góry domyślać, że w kwestji wschodniej Austrja pójdzie zgodnie z Rosją. Fakta żywe od chwili rozpoczęcia się wojny serbskiej jasno wskazywały, że Austrja ściśle związaną jest z Rosją i czynny wezmie udział w rezultatach do jakich się Turcją zamyśla doprowadzić.

Cała interpelacja i dysertacja w radzie państwa, wydaje nam się wobec tych faktów czczą szermierką dyletantów.

Nie raz kuszono się o to, ażeby zwrócić uwagę Austrji na ważność kwestji polskiej przy zbliżaniu się katastrofy w kwestji wschodniej. Szukano drogi przez memoranda, rozprawy i poufne konferencje. Austrja z szyderstwem rady słuchała, z ironją dawała koncesje. Czy Austrja dobrze robi idąc tą drogą, to zależy od warunków pod jakiemi to czyni, a które tylko jej dotąd mogą być wiadome. W każdym razie uważalibyśmy za przedwczesne dzwonienie na gwalt, że Austrja się gubi, że dla swego ocalenia powinna podnieść sprawę Polski. Austrja ma po za radami państwa i radami ministrów, radę niewidzialną, ducha opiekuńczego, mą swoją „białą damę“, która w krytycznych momentach w zamku się pojawia i pomocy swojej udziela. Przed rozbiorem Polski Austrja wiedziała dobrze, iż do granic swoich zbliża niebezpieczniejszą Moskwę, a przecież na rozbiór się zdecydowała, z tym sąsiadem z górą już sto lat przeżyła i nieraz dobre interesa z nim robiła. Jeżeli teraz ten sąsiad z innej strony zbliżyć się pragnie, ten duch opiekuńczy wskaże znowu modus vivendi z tym sąsiadem i w takiem położeniu, i zapewni, że drugie lat sto w dobrej zgodzie z nim się przetrwa: a po stu latach kto wie jeszcze kto się przeżyje; a zawsze jeszcze będzie czasu dosyć, myśleć o środkach na ewentualną przyszłość. Co do Polski, duch Austrji, ta nieśmiertelna biała dama, dawno już wyrzekła: kto ci daje pewność, że Polska niepodległa, wolna i potężna, dla twych słowiańskich posiadłosci będzie bezpieczniejszą od Rosji? a więc trzymać się przyjaciela, który sto lat nie poradził, bić się nie każe, a daje.

Gdzie taki duch wieje, takie domowe bogi rządzą, fatum szczęścia przewodniczy, co tam pomoże przemawiać?

Lepiej milczeć i czekać. A niech to dla tych, którzy marzenia swoje z interesami tego państwa wiązali i od niego spodziewali się podniesienia, będzie wskazówką, że nasze drogi wcale nie są wspólne.

A jaka przyszłość ich i nasza, to do proroków należy przepowiadać.

Co do nas, nasza przyszłość od naszej wewnętrznej wartości zależy. Jak długo w sercach naszych będziemy niepodlegli, pomimo podziałów obecnych i nowych jakie nas jeszcze spotkać mogą, nie zginiemy. A jeżeli w domach naszych będziemy silni, niepodzielni i wierni, wszyscy schlebiać nam będą i uwierzą w naszą przyszłość i starać się będą wtenczas o nasze przymierza.

Dzisiaj burza przechodzi mimo nas; nam milczeć z godnością, a pracować budując od fundamentów.

Korespondencje „Kron. Codz."

Petersburg 7. listopada.

Powszechna uwaga zwrócona na rokowania, odbywające się w Turcji. Większość niecierpliwa pragnęłaby co prędzej wojny, i dla tego z pewnem sarkaniem przyjęto wiadomość o nowej zwłoce dyplomatycznej. Podobno sam Ignatiew, doręczając ultimatum rządowi tureckiemu, był najmocniej przekonany, że bezpośrednio zatem nastąpi wojna. Wydał więc był odpowiednie rozporządzenia celem wysłania archiwum ze Stambułu do Odessy. Przypuszczają, że Turcja przyjęła ultimatum tylko pod wpływem Anglji, która w razie niepowodzenia rokowań dyplomatycznych musiała zobowiązać się do czynnej pomocy.

Nikt jednak nie wierzy, by mogło przyjść do pokojowego załatwienia sprawy słowiano-tureckiej. Przygotowania wojenne odbywają się jak dawniej z wielkim pospiechem. Ruch towarowy na kolejach żelaznych prawie wszędzie wstrzymany, ponieważ odbywa się przewóz dział ciężkich nad brzegi morza Czarnego dla u-

---

7)

Ondyna.

Przez *Andrzeja Theuriet.*

(Ciąg dalszy).

— Oh! znam ja pański ideał! — przerwała z wzrastającem rozdrażnieniem — Ideałem tym jest, potulna sobie parafjanka, cicha i uległa jak owieczka, chodząca w każdą niedzielę na nieszpory, a resztę tygodnia spędzająca z igłą w ręku przy maleńkiem okienku, zasłoniętem muślinowemi firankami.

— Być może! — odrzekł zamyślony nadleśniczy.

Twarz Antoniny przybrała wyraz wzgardliwej niechęci.

— Jakbym ją widziała ztąd — mówiła dalej — w czarnej tybetowej sukni, z gładkim kołnierzykiem, w siatkowych mitenkach i z oczami... Zatrzymała się i zapytała wyzywającym tonem:

— Jakiego koloru ma oczy?

Jakób wstał zwolna, zerwał niezapominajkę i podając ją Antoninie odpowiedział:

— Niebieskie i łagodne jak ten kwiatek.

Rzuciła niezapominajkę po za siebie i roześmiała się głośno.

— Oczy porcelanowe, byłam tego pewną! — rzekła. A włosy?

— Jasno blond — mówił ciągle z tym samym drażniącym spokojem — rozdzielone w dwa skromne warkocze.

— Wiem już! gładko przyczesane i przylepione na skroniach! Jakżeż na imię tej pańskiej wieśniaczce? Barbara czy Kunegunda?

Jakób zmarszczył brwi.

— Zdaje mi się — rzekł sucho i wyniośle, że żarty zadaleko już zaszły. Dajmy lepiej pokój tej lekkomyślnej rozmowie.

I oddaliwszy się kilka kroków, zaczął przechadzać się wśród rozłożystych buków, ścinając laseczką osty i badyle. Antonina milcząca i zadumana wpatrzyła się nieruchomie w źródło i kwiatki nad niem rosnące. Nastała cisza tak głęboka, że dolatujące gdzieś zdaleka monotonne kołatanie dzięcioła, rozlegało się dobitnie jak regularny chód zegara wśród osamotnionego pokoju...

Po chwili wszakże, Jakóbowi przykro się zrobiło, że dał się unieść złemu humorowi, powrócił więc do Antoniny i wziął ją za rękę.

— Pani się gniewasz? — przemówił zakłopotany.

— Gniewać się, i o co? — odpowiedziała nie odwracając głowy i przygryzając usta. — Czy o to, że chciałam trochę pożartować z panem? Przepraszam pana, więcej już się to nie powtórzy.

Cofnęła swoją rękę, zimną jak lód i napowrót pogrążyła się w zamyśleniu. Upłynęło jeszcze kilka minut, nagle dało się słyszeć głośne: „Hop! hop!“ i wysoka postać Emila ukazała się wśród gałęzi.

— Co się z wami stało? zawołał zdaleka, chodźcie prędzej, wracamy już do domu.

Antonina podbiegła ku niemu, oparła się na jego ramieniu i zeszli razem z pochyłego wzgórza. Słońce skryło się już za lasami, wóz obładowany sianem posuwał się drogą ku Rochetaillée, a za wozem szedł pan de Lisle z kosiarzami, żywo rozprawiając z nimi. Emil i Antoninaominęli ich i poszli naprzód. Jakób widząc że nikt o nim nie pamięta, zwolnił nieznacznie kroku, zdaleka jednak dochodził go głośny śmiech Emila i rozpoznawał ożywione ruchy Antoniny.

— Że mnie się śmieją — pomyślał — opowiedziała mu naszą sprzeczkę, a on, rozumie się, jej słuszność przyznaje. O! ręczę, że on gotów byłby spełniać wszystkie jej kaprysy! Kocha ją pewno, a kto wie czy i ona o nim nie myślała, mówiąc o sercu gotowem do wszelkich ofiar? Tak, tak, nie ma żadnej wątpliwości, a ja, warjat, nie domyśliłem się tego! oburzyłem się i wystąpiłem z kazaniem, jakby tu o mnie szło!.. Musiałem się jej strasznie śmiesznym wydać!

Czem bardziej rozważał nad tem przypuszczeniem, tem więcej zdawało mu się ono prawdopodobnem. Przyszła mu na myśl dziwna wizyta Antoniny w Val-Clavin, uprzejmość i zakłopotanie Emila, zapał, z jakim tenże starał się wynosić pod obłoki niezwykłe zalety panny de Lisle; wszystko to razem wzięte, przy współdziałaniu chwilowego rozdrażnienia, nabrało wszelkie pozory rzeczywistości. Teraz, miłość Antoniny dla Emila, zdawała mu się rzeczą zupełnie naturalną; znali się od dzieciństwa, razem się wychowywali, Ormancey był bogaty, niezależny. Wszystko zatem składało się jak najlepiej i Jakób doszedłszy do tego wniosku, winszował sobie, że ustrzegł się miłości, która byłaby tylko przeszkodą w jego zajęciach, wywołałaby nieporozumienie z jego familją i zachwiała całą jego przyszłość. Pomimo jednak tak pięknych rozumowań, uczuł jakąś przykrość w sercu; nie kontent był z siebie i z całego świata i nie spojrzawszy nawet za oddalejącemi się, zboczył z drogi i ścieszką przez las wrócił prosto do domu.

. . . .

Kilka tygodni upłynęło, zanim Jakób, czując się nieco spokojniejszym, bardziej panem siebie, zdecydował się odwiedzić znajomych w Corderies. Upał był niezmierny. Antonina siedziała przy fortepianie; przez szczelnie przysłonięte okna, słabe zaledwie światło przedzierało się do obszernego salonu, a wielki bukiet róż, jaśminu i rezedy, napełniał powietrze upajającą wonią. Kiedy Jakób ukazał się we drzwiach, Antonina w półcieniu tym bardziej czarująca niż kiedykolwiek, wstała i podeszła kilka kroków; oczy jej błyszczały jak dwa żarzące węgle, włosy rozpuszczone w dwa bujne sploty, swobodnie spływały po śnieżnych ramionach, na piersiach zatknięty miała ponsowy gwoździk...

— Byłem śmiesznym przy ostatniem widzeniu się naszem — przemówił Jakób — przychodzę zatem prosić panią o przebaczenie.

Podała mu rękę w milczeniu, a po niejakiej chwili rzekła:

— Wdzięczną panu jestem, żeś pan przyszedł do nas. Bardzo byłoby mi przykro, gdybyśmy się mieli rozstać w nieporozumieniu.

— Rozstać się? — szepnął Duhoux — miałażbyś pani wyjechać ztąd?

— Rozumie się... część lata przepędzam zwykle u mojego dziadka, który mógłby się obrazić, gdybym odmówiła jego zaproszeniu. Zresztą i ojciec mój nie zgodził by się nigdy na odstąpienie od tego zwyczaju, gdyż przekonany jest, że dziadek wyszuka dla mnie jaką świetną partję.

Ostatnie te słowa wymówiła z szyderczą przesadą.

— Dlaczego pozwalasz pani innym zajmować się swoim losem? — rzekł Jakób. — Mniemałem zawsze, że jesteś pani dość niezależną, abyś mogła sama decydować o swojej przyszłości.

— Oh! o to się nie troszczę! bo nikt nie zmusi mnie do wyjścia za mąż wbrew mojej woli; ale dalekie to jeszcze rzeczy — dodała ze śmiechem — gdyż jak dotąd, nie mogę się uskarżać na wielki napływ konkurentów.

— Zdaje mi się jednak, że jednego mógłbym wymienić.

Spojrzała na niego niby serjo, niby z niedowierzaniem.

— Żartujesz pan, wszak prawda? ale nic nie szkodzi, mów pan dalej; zaczyna mnie to bawić.

Oparła się o stoliczek i machinalnie bawiła się kwiatkami.

— Wcale nie żartuję — odpowiedział Jakób.

Antonina cofnęła nagle rękę od bukietu, oczy jej zdradzały niezwykłe wzruszenie i nachylając się nad kwiatami, szepnęła zaledwie dosłyszanym głosem:

— Naprawdę?... jest ktoś taki... co się stara o moją rękę?

Jakób skinął głową na znak potwierdzenia.

— I któż to taki, jeźli wolno zapytać? — rzekła z obawą, a wyszeptawszy to zapytanie, ukryła zarumienioną twarz wśród kwiatów.

— Któżby, jeźli nie nasz kochany Emil.

Zerwała się gwałtownie, nogą odepchnęła fotel i rzucając pochmurne spojrzenie na Jakóba, zawołała:

— Emil!!!... Czy on pana upoważnił do....?

— Bynajmniej... — odpowiedział prędko Jakób, zdziwiony nagłą zmianą rysów jej twarzy... — przypuszczałem tylko... zdawało mi się...

(Dalszy ciąg nastąpi).

zbrojenia jego fortyfikacyj. Wysłano również ogromny transport odtylcówek i rewolwerów dla rozdania pomiędzy kozaków duńskich.

Turcja ze swojej strony także nie zasypia sprawy. Jest rzeczą pewną, że pomiędzy ludnością muzułmańską carstwa panuje niezwykła agitacja. W okolicach Kazania i w Orenburgskiej gubernji ujęto kilku softów tureckich, których pod strażą przywieziono do Petersburga. „Ruski mir“ donosi, że w Kijowie aresztowano ajenta tureckiego, który przyjechał koleją żelazną z Kurska. Policja krymska otrzymała rozkaz ściśle badać paszporty tureckie, ponieważ wielu Turków, nie mając legalnych paszportów, ale tylko diskare t. j. pozwolenia. wydawane przez konsulów, przybyło w ostatnich czasach do Eupatorji, Jałty, Teodozji jakoby w celu kupowania soli.

Wzburzenie ludności muzułmańskiej może przysporzyć carstwu niemało kłopotów. Prócz bowiem bitnych górskich plemion Kaukazu i Tatarów krymskich, znanych ze swej niechęci do rządu rosyjskiego, znaczna przestrzeń Rosji, położona nad dolną Wołgą a przyparta z jednej strony do morza Kaspijskiego, z drugiej zaś strony do morza Czarnego, zamieszkałą jest przeważnie przez turecko-tatarskie plemiona. Sami Rosjanie liczą wyznawców koranu na przeszło trzy miljony. Wymienioną przestrzenią objęte są gubernje: kazańska, orenburgska, symbirska, w znacznej części samarska, astrachańska, stauropolska. Ku północy zamieszkują dwie rozległe gubernje, wiacką i permską, Baszkiry, Meszczeruki, a po części Czuwasze, plemiona ciemne, nawpół dzikie, mieszanina jakaś tatarsko-czudzka. Ku zachodowi w gubernjach: niżenowogorodzkiej, penzeńskiej, po części tambowskiej rozsiadła się gęstemi osadami Mordwa. Plemiona te, nawpół-chrześcjańskie a nawpół-pogańskie, wcale nie odznaczają się patrjotyzmem rosyjskim, a tchną wielką niechęcią do plemienia wielko-rosyjskiego, które wyzyskuje je pod każdym względem, tak ekonomicznie jak politycznie.

W Wielkim Ustjugu w wołogodzkiej gubernji znajduje się na wygnaniu 13. Polaków. Z tej liczby 9. pozostaje od czasów ostatniego powstania; niedawno przysłano dwóch księży: jednego unitę za opór przy gwałtownem nawracaniu ludności unickiej w Kongresówce na prawosławie, drugiego za stosunki z Rzymem; zeszłego lata przysłano Wnorowskiego z Wilna, a w sierpniu tego roku Kozubowskiego z Warszawy. Kozubowski emigrant z 1863 r. zawierzył amnestji carskiej i wrócił do Warszawy. Tam się ożenił. W półroku jednak po przybyciu do Warszawy, posłano go na wygnanie, dokąd udała się za nim i żona.

Rada państwa.

(204 posiedzenie izby deputowanych.)

Wiedeń 11 listopada.

(Dokoń.) Dep. br. Scharschmid nie chce polemizować z mówcą poprzednim, bo musiałby przejść na pole humorystyki. Mówca zaznacza, że z powodu niepojętej reakcji przeciw urządzeniu administracji z r. 1850 i 1860, popadało państwo z jednej ostateczności w drugą, raz wszystko dla siebie zagarniając, raz znów pozbywając się wszystkiego, aby postawić się jako instytucja obca innym organizmom, tworząc tym sposobem państwo w państwie. Godząc się zresztą z wnioskami komisji, wnosi mówca zamiast trzeciego ustępu następującą rezolucję: „Wzywa się rząd, aby wniósł do konstytucyjnego traktowania projekty celem uzupełnienia ustawy z d. 19 maja r. 1868, które umożebnią zmianę organizmu administracyjnego w duchu uwag powyższych na wypadek, że i w drodze ustawodawstw krajowych zapewniony będzie w poszczególnych krajach organom państwowym odpowiedni zakres działalności.“

Dep. br. Thurn nie jest przekonanym, ażali projektowane reformy nie są wadliwe. Mówca nie widzi ani we wniosku Zschocka, ani we wniosku komisji rozkładu ciężarów administracji wedle sił, i dla tego głosować będzie przeciw takowym, a radby wrócić do komisarjatów okręgowych, jakie istniały przed rokiem 1850.

Dep. dr. Dinstl oświadcza się przeciw ścieśnianiu autonomji teraz, kiedy ona dopiero jest w rozwoju. Na gminy wkłada się ciężary, nie zważając na to, czy one takowym mogą podołać. Mówca polemizuje z br. Zschockiem i godzi się z wnioskami komisji, jakkolwiek nie obiecuje sobie po nich wielkiego skutku, z wyjątkiem trzeciego ustępu.

Na tem dyskusję przerwano.

Pod koniec posiedzenia wnosi deputowany Neuwirth i 54 towarzyszy do prezydenta ministrów interpelację, czy wydał on rzeczywiście okólnik do namiestników względem surowej baczności nad prasą, który jest przedmiotem dyskusji w dziennikach, i czy nie mógłby rząd w takim razie przedłożyć tekstu tego okólnika na stół izby.

Prezydent ministrów ks. Auersperg: Na tę interpelację pozwolę sobie zaraz odpowiedzieć (Brawo) a mianowicie co do pierwszego pytania muszę oznajmić że okólnik taki, jak go niektóre dzienniki podały, naturalnie nie istnieje; co do drugiego zaś pytania, to oświadczam, że okolnik, który rzeczywiście w tej sprawie istnieje, nietylko gotów jestem złożyć na stół izby, lecz w całej treści odczytać. (Oklaski.)

Oto ustęp z tego okólnika:

„Trudno nie przyznać, że właśnie w tej chwili działalności pewnej części perjodycznej prasy nie można nazwać zbawienną, że za jej pomocą niepokojące wieści, opierające się często na samej inwencji, rzucane bywają w świat, że rządowi podsuwane bywają zamiary i plany i takowe zwalczane tylko w tym celu, aby przeciw rządowi lub pojedyńczym jego czynnikom wywołać zaburzenie lub niechęć. — Ustawa o której wykonanie tu chodzić może, nadaje wprawdzie politycznym władzom mało wpływu wobec wykroczeń perjodycznej prasy. Wobec tego jest rzeczą konieczną, aby władze polityczne korzystały w całej pełni z tych środków, jakich im ustawa prasowa użycza. Pod tym względem okazuje się jako najdzielniejszy środek współdziałalność politycznych władz (policyjnych), do jakiej według istniejących przepisów obok prokuratoryj przy przeglądaniu obowiązkowych egzemplarzy, a względnie przez spowodowanie połączonej z tem konfiskaty, są obowiązane. Muszę to podnieść jako główny obowiązek zajętych tą sprawą politycznych (policyjnych) organów, aby czynność tę z całą bacznością i odpowiednią surowością spełniali, i aby nie wpływało to na zmniejszenie obowiązkowej ich gorliwości, jeśli w poszczególnych wypadkach prokuratorje nie widzą powodu urzędowania.

„Mam zaszczyt upraszać pana, abyś naczelników władz politycznych (policyjnych) w których zakresie wychodzą pisma perjodyczne, zaopatrzyć zechciał w sposób bardzo poufny, o ile możności ustnie, w odpowiedne instrukcje a w razie konieczności także i prokuratorów państwa ustnie uwiadomił o treści instrukcji.

Zarazem mam zaszczyt podnieść także konieczność, aby z większą uwagą baczono na dochodzące do Austrji dzienniki zagraniczne, i aby względem tych dzienników, których tolerować nie można z powodu systematycznego ich podkopywania austro-węgierskiej monarchji tudzież z powodu ich dążności do oderwania pojedyńczych prowincji, wcześnie został panu ministrowi spraw wewnętrznych przedłożony wniosek co do odebrania im debitu pocztowego.

Nie zapoznaję trudności, którym nadzorowanie zagranicznej prasy perjodycznej podlega, z powodu że żadna władza polityczna nie może przyjść do posiadania zagranicznego dziennika chyba w drodze prenumeraty. Wszelako świadomy swego zadania naczelnik powiatu lub urzędnik policyjny będzie wiedział i musi wiedzieć, jakie zagraniczne dzienniki czytują się w lokalach publicznych i potrafi bez wielkiego trudu dowiedzieć się o uwagi godnej treści pomienionych dzienników, aby na tej podstawie dalsze postępowanie wdrożyć.

Mam zaszczyt upraszać pana, abyś i w tej mierze podał poufną instrukcję podwładnym urzędom politycznym (policyjnym).“

(Dokument ten przemawia sam za siebie i uwalnia nas od obszerniejszego rozbioru zapatrywań pana ministra, który środki repressyjne według zasadniczych ustaw państwowych władzom politycznym wobec dziennikarstwa przyznane, uważa za „niestety niedostateczne!“ Ciekawym cokolwiekbądź jest fakt, że w państwie, które się szczyci tem, iż jest na prawie opartem (Rechtsstaat) dziennikarstwo zdanem ma być na łaskę lub niełaskę policji, która ścigać ma perjodyczną prasę nawet i w tych wypadkach, gdyby prokuratorja do ścigania jej nie znalazła powodu. Los dzienników w Austrji zależeć więc będzie odtąd nie od postanowień prawnych, ani też od sądu tej władzy, która z natury rzeczy powołaną jest do czuwania nad bezpieczeństwem państwa, ale od służbistej gorliwości (pflichtgemässer Eifer) policyjnych ajentów. (Przyp. red.)

Na tem posiedzenie zamknięto o godzinie 2. m. 45. Przyszłe posiedzenie we wtorek.

Obrady komisji podatkowej rady państwa.

Komisja podatkowa w dalszym toku obrad nad skalą osobistego podatku dochodowego, oznaczyła jako granicę, do której progressja rozciągać się będzie w myśl projektu rządowego, kwotę 70.000 zł. w. a. dochodu, jako maximum zaś progressji, według wniosku kilku członków komisji, 3 procent, czyli trzy jednostki podatkowe od stu złr. w. a. dochodu. W ostatnim więc kierunku został projekt rządowy zmodyfikowany.

P. Krzeczunowicz postawił szereg wniosków, dążących do tego, ażeby przy opodatkowaniu dochodu strącano naprzód 200 zł. w. a., ażeby według jednej i tej samej stopy procentowej opodatkowano wszystkich i ażeby przy 120.000 zł. dochodu postawiono granicę dalszemu opodatkowaniu. Pierwszym wnioskiem zamierzał p. Krzeczunowicz ustanowić dla wszystkich minimalny dochód 200 zł. w. a. wolny od podatkowania, drugim wnioskiem uchylić zasadę progressji a trzeciem zapobiedz zbyt wysokiemu opodatkowaniu wielkich kapitałów. Wszystkie te wnioski miały za sobą wiele słuszności, szkoda tylko, że się sprzeciwiały już uchwalonym przez komisję zasadom co do wolnego od podatku minimalnego dochodu i co do progressji. Była to więc musztarda po obiedzie.

Reforma podatków w Austrji.

VI.

Projekt piąty dotyczący opodatkowania towarzystw akcyjnych i innych przedsiębiorstw zarobkowych obowiązujących do publicznego składania rachunków, ma również zadanie zapełnić lukę, któraby powstała w systemie podatkowym przez zniesienie podatku dochodowego z r. 1849. Towarzystwa te, przedsiębiorstwa i spółki opodatkowane są obecnie w III kl. podatku dochodowego w wysokości pięć od sta; towarzystwa akcyjne i inne spółki zarobkowe, których dochód przypada członkom towarzystwa w formie dywidendy, fasjonują wspólny dochód i potrącają podatek od dywidendy, jaka przypaść ma członkom.

W myśl niniejszego projektu podlegać będą opodatkowaniu (§. 1) towarzystwa akcyjne i akcyjno-komandytowe, kasy oszczędności, spółki zarobkowe i gospodarcze, zakłady ubezpieczeń, zgoła wszystkie przedsiębiorstwa zarobkowe, zobowiązane do publicznego składania rachunków i to bez różnicy, czy podlegają podatkowi zarobkowemu czy nie.

Wyjęte z pod opodatkowania są: spółki zarobkowe i gospodarcze, tudzież zakłady ubezpieczeń polegające na wzajemności, które oparte są na zasadzie samopomocy, nie mają zysków na celu i ograniczają swą działalność na własnych członków. (§. 2).

Określenie to jest nader elastyczne, od tłómaczenia więc jego będzie zawisło uwolnienie od podatku towarzystw zaliczkowych i tych stowarzyszeń spożywczych, które pod formą dywidendy zwracają tylko członkom zaoszczędzone przez nich kwoty. Znając jednak sposób interpretacji praktykowany w takich razach przez władze podatkowe, mało mamy nadziei, ażeby towarzystwa zaliczkowe i wyż rzeczone spożywcze uwolnione zostały od podatku. Zachodzi także obawa co do kas oszczędności; wkładki do kas oszczędności obecnie wolne są od podatku dochodowego, w myśl zaś niniejszej ustawy procenta od tych wkładek uważane będą za czysty dochód kasy oszczędności i ulegną opodatkowaniu, co oczywiście pociągnie za sobą obniżenie procentu od wkładek. Czysty dochód towarzystw i spółek, mający służyć za podstawę do wymiaru podatku obliczany będzie w następujący sposób (§. 3.):

Czysty dochód stanowić będą przewyżki (procenta, zyski, dywidendy, tantjemy itp.), które przyjdą do podziału lub zapisane będą do funduszu rezerwowego lub na przyszły rachunek.

Do przewyżek doda się kwoty użyte na spłacenie długów, na powiększenie kapitału zakładowego, na oprocentowanie obligacyj lub kapitałów stale w przedsiębiorstwie lokowanych lub też zahipotekowanych na realnościach należących do towarzystwa, tudzież kwot wydanych na spłacenie podatku przypadającego z niniejszej ustawy, lub wreszcie zaliczonych na pokrycie strat z lat poprzednich.

Procenta od listów zastawnych, jeśli te listy są wygotowane na podstawie rzeczywistych pożyczek hipotecznych, nie będą tu zaliczane.

Jeśli na dopełnienie kapitału zakładowego, uszczuplonego przez zużycie materjału służącego do ruchu przedsiębiorstwa (rachunek pozycyj odpisywanych i amortyzacyjny), lub na pokrycie strat w substancji, wynikłych z utrzymania przedsiębiorstwa w ruchu, użyto osobnych funduszów, pozostaną fundusze te wolne od podatku o tyle, o ile nie użyto ich na pomnożenie kapitału zakładowego lub o ile nie przychodzą do podziału; przez co jednak nie należy rozumieć podziału kapitału zakładowego przy rozwiązaniu towarzystwa.

Kosztów opłacanych z tych funduszów nie wolno będzie zaliczać do kosztów utrzymania przedsiębiorstwa w ruchu.

Procenta od tych funduszów strącane będą od dochodu rocznego, jeśli fundusze te ulokowane są jako osobno oprocentowane.

Jeśli nie ma przewyżek, uwzględnione będą tylko kwoty wymienione w ustępie 3cim po potrąceniu kwot wyłączonych z sumy dochodów i po potrąceniu rachunku strat.

Przy obliczeniu czystego dochodu odliczone będą oprócz zysków przeniesionych z roku poprzedniego, dochody z przedmiotów podlegających podatkowi gruntowemu i budynkowemu i to w kwocie, jaka się pozostanie po potrąceniu wydatków łożonych na te przedmioty.

Podatek wynosić będzie 10% czystego dochodu (§. 5), czyli dwa razy tyle, ile obecny podatek dochodowy, który wynosi tylko 5%. Podatek wymierzany będzie corocznie a opłacany z góry w 4 ratach (§. 6). Opodatkowanie nastąpi z reguły tam, gdzie towarzystwo ma swą siedzibę lub naczelne kierownictwo. Wyjątki jakie w tym względzie ustawa postanawia, pomijamy. Nowe przedsiębiorstwa będą obowiązane w ciągu dwu tygodni od otwarcia zgłosić się do władzy podatkowej pierwszej instancji (§. 13).

Co do nowych towarzystw i co do nowych przedsiębiorstw towarzystw już istniejących, obliczać się będzie podatek aż do chwili wygotowania pierwszego bilansu na zasadzie dochodu 5% od kapitału zakładowego; jeśliby zaś takiego dochodu spodziewać się, lub gdzieby kapitału zakładowego obliczyć niemożna, na zasadzie dochodu wyznanego w myśl §. 9go; wszystko to z zastrzeżeniem regulacji po wygotowaniu pierwszego bilansu. (§. 4).

Towarzystwa akcyjne, które dotychczas z procentów opłacanych swym wierzycielom strącały odpowiedni podatek dochodowy, będą miały to samo prawo co do niniejszego podatku (§ 19).

Przeciw wymiarowi podatku będzie można wnieść rekurs do krajowej władzy podatkowej (§ 12).

Te są główne zasady niniejszego projektu. Wskutek zaprowadzenia tej ustawy przybędzie państwu około 12 miljonów nowego podatku. Nie potrzebujemy dowodzić, że tym sposobem produkcja przemysłowa, kredyt i kapitalizacja ulegną większym niż dotychczas ciężarom podatkowym, co bynajmniej nie przyczyni się do ich rozwoju!...

Wykazaliśmy już w poprzednich artykułach iluzoryczność owych obiecywanych „ulg“ podatkowych, mających niby nastąpić w skutek niniejszych reform. Wykazaliśmy, że niniejsze projekta powiększą jeszcze dotychczasowy ciężar podatkowy naszego kraju (zwłaszcza podatek gruntowy i domowy) a włożą na niego ciężar nowy (osobisty podatek dochodowy). Oto cała ich „korzyść“ i praktyczne dla nas „znaczenie“... Do oceniania rządowych projektów podatkowych należy zawsze przystępować z cyframi w ręku. Przypisujemy sobie tę skromną zasługę, żeśmy się pierwsi tego podjęli.

Teraz nie pozostaje nam nic więcej, jak tylko zwrócić głos do delegata naszego, zasiadającego w komisji podatkowej, p. Krzeczunowicza, i przypomnieć mu, że obowiązkiem jego będzie wykazywać przy obradach komisji krzywdy, jakie dla kraju naszego gotują nowe projekta podatkowe, i starać się je ile możności uchylić lub zmniejszyć. Zadanie to ułatwi mu gruntowna znajomość przedmiotu, która zarazem tem większą wkłada na niego — odpowiedzialność...

Będziemy zatem pilnie śledzili tok obrad komisji podatkowej i zdawali z nich sprawę naszym czytelnikom.

Przegląd polityczny.

Lwów 14. listopada.

Mowa lorda Beaconsfielda.

Na dorocznym bankiecie u londyńskiego lorda-majora znajdowali się w tym roku wszyscy ministrowie, tudzież wiele innych politycznych osobistości. Po zwykłych toastach na cześć królowej, armji, ministerstwa itd. zabrał głos lord Beaconsfield. Zwróciwszy naprzód uwagę na to, że przed rokiem w tym samym dniu przepowiedział że bośniackie powstanie doprowadzi do ważnych powikłań, pierwszy minister tak mówił dalej: „Chciałbym skorzystać z tej sposobności ażeby przedstawić jakie dwa wielkie fakta wśród tych krytycznych okoliczności zajmowały rząd od czasu jak miałem zaszczyt przemawiać w tem miejscu. Pierwszym naszym celem było utrzymanie pokoju europejskiego (brawo!...) Dla osiągnięcia tego celu poczytaliśmy za najrozsądniejsze trzymanie się wielkich traktatów, zawartych przez rząd angielski i inne, a które dotąd obowiązują. Traktaty te nie zestarzały się; nie są to staroświeckie zapylone dokumenta źle przystające do obecnej chwili i ducha czasu w którym żyjemy... Niemasz jeszcze dwudziestu lat jak traktat paryski otrzymał siłę obowiązującą, a dopiero przed pięcią laty — w r. 1871 — został przejrzany wśród szczególnie uroczystych okoliczności. Główne zasady jego znowu zostały sankcjonowane głosami połączonej Europy. A jakie, pytam były główne zasady tego traktatu? Było to dokładne i zupełne uznanie iż najlepszą rękojmią dla utrzymania europejskiego pokoju jest utrzymanie nietykalności tureckiego państwa. (brawo!)“

Następnie mówca wyjaśnia, że rząd angielski starał się postępować zgodnie z tą zasadą i przechodzi do noty Andrassego. „Nota ta, ułożona przez znakomitego męża stanu, niepospolicie obeznanego z przedmiotem, zawiera w sobie wszelkie środki, które, gdyby przeszły w wykonanie, doprowadziłyby do wielkiego celu, jaki sobie założyła. Celem tym było zabezpieczenie położenia ludności prowincyj tureckich, w tem przypuszczeniu, że polepszenie ich bytu i załatwienie ich zażaleń będzie samo przez się najlepszem zabezpieczeniem ich niezależności i terytorjalnej nietykalności państwa“. Rząd angielski nie podzielając nadziei co do możebności przeprowadzenia tych reform, zważywszy na obecny stan Turcji — czego zresztą nie ukrywał — przychylił się do pomienionej noty. Gdy nota Andrassego, jako nie dająca się w danej chwili przeprowadzić, upadła, wystąpił inny akt, a mianowicie berlińskie memorandum. — Rząd angielski musiał uchylić się od przystąpienia do niego, ponieważ żądano tam od Porty rzeczy niemożebnych, a w razie gdyby to nie spełniło się, zagrożono Turcji środkami, które mogły być pojmowane tylko jako militarne zajęcie i doprowadziłyby tylko do podziału Turcji, a prawdopodobnie i do wojny. Natenczas, z powodu niepokojów w Turcji nastąpiło wysłanie floty do zatoki Besika. Środek ten zapewnił spokój w tej części świata i przekonał, że z interesami Anglji nie ma co żartować. „Nie zdarzało mi się słyszeć, by na jakiemkolwiek zgromadzeniu Anglików nie pochwalano wysłania floty do Besiki.“

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

† Maurycy Mann. Telegraf rozniósł wczoraj wieść smutną, która żalem przejęła wszystkie koła literackie i dziennikarskie. Największą stratę poniósł „Czas“ krakowski, bo stracił w ś. p. Mannie współpracownika pracowitego, wytrawnego i miłującego całą duszą Polskę, a zarazem kochającego zawód dziennikarski, któremu poświęciwszy się od r. 1848 służył wiernie, umiejętnie, godnie i uczciwie. Ś. p. Mann należał do tych wyjątkowych dziennikarzy, którzy uwierzywszy w zasadę jaką, umieją ją kochać i bronić wytrwale. Uwierzył, że interesa Polski łączą się bezpośrednio z interesem Rzymu, utworzył sobie z tego doktrynę, w imię której szermierzył potężnem słowem. Urodzony dnia 2. października 1814 w Krakowie, syn urzędnika rzeczypospolitej krakowskiej, stracił ojca wcześnie, a wychowanie swoje zawdzięcza troskliwej matce. Pod jej opieką uczęszczał do gimnazjum w Krakowie i na uniwersytet. W r. 1832 wyjechał do Genewy na uniwersytet, a w r. 1835 udał się do Paryża, zkąd w r. 1837 powrócił do Polski — i osiadł w Poznańskiem, oddawszy się studjom literackim. Od roku 1848 aż do ostatnich chwil był współredaktorem „Czasu“. Podróżował bardzo wiele, a w r. 1853 odbył podróż na Wschód, poczem napisał 3-tomowe dzieło o Wschodzie. Akademja umiejętności mianowała go członkiem czynnym, a Ojciec św. obdarzył komandorją św. Grzegorza.

O ostatnich chwilach jego pisze „Czas“:

„Wśród nieustającej pracy, przed kilku dniami, nagły wybuch krwi schwycił go w chwili, kiedy wchodził do domu dawnych przyjaciół hr. Henryków Wodzickich. Otoczony opieką i troskliwością, pozostał w tym domu do końca życia, bo lekarz niedozwolił przeniesienia chorego do własnego mieszkania. Spieszna pomoc lekarska i pociechy religijne zdawały się zapewniać ratunek. Przyjął ostatnie sakramenta w najgłębszem wzruszeniu i rzekł, że nie sądził, aby tak słodką była śmierć. Czuł on tę śmierć zbliżającą się, jak wzorowy chrześcjanin, lubo przyjaciele mieli nadzieję polepszenia. W pięć dni ponowił się atak krwi i w kilku minutach przerwał ten żywot, równie zasłużony jak pożyteczny.“

Jako sędziowie przysięgli czwartej kadencji zostali wylosowani: Stachurski Józef dzierżawca, Zabłocki Jan dzierżawca, Kunicki Antoni wł. domu, Nikorowicz Edward wł. dóbr Ulwówek, Laskowski Walerjan wł. domu, Lilien Ignacy bankier, Barbaro August emeryt. major, wł. realności, Grott Alojzy kupiec z Sokala, Micewski Edward wł. domu, Kinzler Antoni rzeźnik i wł. domu, Wójcicki Piotr piekarz i wł. domu, Jankowski Józef wł. domu, Gross Ferdynand cukiernik, dr. Dornbach Juljan wł. dóbr Żukowa, Lang Bronisław wł. dóbr Wieczorki Nazalewicz Jan wł. domu, Poremba Michał wł. drukarni, Rucker Zygmunt aptekarz i wł. domu, Dębkowski Leon wł. domu, Roth Wincenty wł. domu, Mokrzycki Karol wł. domu, Jekeles Izaak wł. domu, Baurowicz Walenty wł. domu, Gerosicz Lejba wł. dóbr Rusina, Kinzi Jan wł. folwarku w Kurnicy, Marschall Franciszek wł. domu, Bender Karol wł. domu, Lubaczewski Jan rolnik z Sokala, Günsberg Hersch wł. domu, Mans Karol gospodarz z Dornfeld, Langner Rudolf rękawicznik, Ławski Jan wł. domu, Sekler Berl kupiec, Gall Maurycy wł. domu, Halberstam kupiec, Galambosch Ignacy wł. domu. Jako zastępcy: Niemczynowski Stanisław krawiec, dr. Rieger Zygmunt lekarz, Mozer Franciszek krawiec, Guzowski Jan rzeźnik i wł. realności, Gall Jakób spedytor, Jaśkiewicz Kajetan introligator, Sołtykiewicz Ludwik

wł. domu, Łazowski Leon aptekarz, Krater Karol wł. cegielni.

Bolesław Podczaszyński, jeden ze znakomitszych architektów, znany zaszczytnie na polu badań archeologicznych, zmarł w Warszawie 9. bm. tknięty apopleksją. Z pomiędzy pozostałych w rękopiśmie prac jego, wymieniamy ważniejsze: „Nauka budownictwa“ (5 obszernych tomów), „Sfragistyka polska“ (nauka o pieczęciach), „Spis wykopalisk w kraju“ — i ostatni owoc jego trudów, o którym wspominaliśmy niedawno w naszem piśmie: „Życiorysy budowniczych, lapicidów, muratorów, rzeźbiarzy, snycerzy, sztukatorów, bronzowników, odlewaczy dział, (pixidorii), którzy w Polsce pracowali i Polaków na obczyźnie czynnych, poczynając od wieku X. do obecnych czasów“. W zawodzie budownictwa, liczne kościoły, pałace, domy i dwory wiejskie w królestwie polskiem, stanęły według planów Podczaszyńskiego. Urodził się w Wilnie 1824 r.

„Luźne uwagi“ i „Pogadanki“ w „Tygodniu“ stają się — jak się przekonywujemy — drugą kulą dla ochromiałej polityki „Dziennika polskiego“. Oddając w tej mierze wszelką cześć samarytańskim uczuciom „Tygodnia“ ubolewamy bardzo, iż redakcja tego zresztą wcale starannie redagowanego czasopisma otwiera w rubryce, która z natury rzeczy powinna być obrazem ruchu literackiego, artystycznego i umysłowego naszego kraju, pole do polemiki w obronie zapatrywań i kierunków, nad któremi kraj przeszedł już do porządku dziennego.

Niezawodną jest rzeczą, że czasopisma literackie, których zadaniem jest podawać wierny obraz umysłowego ruchu, niepowinny wcale tracić z oczu onych kwestji politycznych, które z natury swej stanowią, że się tak wyrazimy, treść i rdzeń całego umysłowego ruchu. Aliści zabierając głos w tych kwestjach, powinny literackie czasopisma wyświecać rzecz ze stanowiska nauki, a nie zbywać sprawy mniej lub więcej udałemi dowcipkami i wierszykami. Są pewne kwestje zasadnicze, w których właśnie czasopisma literackie powinny być regulatorami opinji, i niechaj o tem pamiętają „Tydzień“ i „Ruch“, że nie zabierając w tych kwestjach głosu w sposób odpowiedni, abdykują dobrowolnie z swego posłannictwa.

„Pan Tadeusz“ tłómaczony jest obecnie na język angielski.

Miasto Andrychów udzieliło Karolowi hr. Bobrowskiemu obywatelstwo honorowe z wdzięczności za wspaniałomyślne datki na cele upiększenia tego miasta.

Nową operetkę Lecoq'a, „La petite mariée“ przedstawiano przed kilku dniami poraz pierwszy w wiedeńskim Karl-teatrze. Libretto nie grzeszy wprawdzie oryginalnością, muzyka jednak powszechnie się podobała.

Przedświt, jak wiadomo sprzedany został przez hr. J. Tarnowskiego cislitawskiemu Towarzystwu chowu rasowych koni. W dniu 2. bm. upełnomocniony tego Towarzystwa Mr. Cavaliero, odbierał urzędownie Przedświta, w obecności p. ministra rolnictwa hr. Mansfeld, radcy v. Herz, pułkownika Kadich i profesora weterynarji Armbrechta. Cena jaką wypłacono, wynosi 25.100 złr. w. a., prócz tego trener Lovel otrzymał 500 złr. honorarjum. Mówiąc nawiasem, Przedświt na ostatnich wyścigach w Pradze raz pobił, a raz został pobity przez ogiera Talizman, własność hr. Haenckla.

Dr. Zeissberg przedłożył wiedeńskiej akademji umiejętności szereg pomniejszych źródeł do dziejów Polski XII. i XV. wieku, które odkrył w bibljotekach polskich, włoskich i niemieckich. Między temi materjałami znajdują się nekrologi i księgi brackie kilku polskich klasztorów, liczne listy znakomitych mężów, mianowicie Długosza i Kallimacha, akta do zamierzonej kanonizacji królowej Jadwigi, rachunki dworskie Władysława IV., książeczka o wychowaniu królewiczów, darowana przez królowę Elżbietę żonie króla węgiersko-czeskiego Władysława i t. p. Wszystkie te źródła poprzedzone są krytycznemi wstępami. Profesor Zeissberg był dawniej profesorem na uniwersytecie lwowskim, a obecnie jest profesorem wszechnicy wiedeńskiej. Poszukiwania jego naukowe do źródeł dziejów Polski stawią go w rzędzie bardzo zasłużonych badaczy.

Zofja z Potockich Strawińska, córka konserwatora pomników starożytnych, Mieczysława i niegdy Klotyldy z Horodyskich, zakończyła życie dnia 3. bm. w majętności swojej w Niżborku, w powiecie husiatyńskim.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń, 13 listopada. Spęd bydła na targu dzisiejszym odpowiadał potrzebie a ceny ustaliły się. Dostawiono: 1058 wołów galicyjskich, 1642 węgierskich, 547 niemieckich, razem 3217 sztuk. Płacono od 100 kilo: za galicyjskie woły tuczone 55—58½ złr., za węgierskie tuczone 55—61½ złr., za węgierskie pastewne 50 — 54½ zł., za bessarabcskie 48 — 53½, za niemieckie 52 — 61 złr.

Kwestja sanacji kolei żelaznych austrjackich w połączeniu z kwestją zakupienia ich przez rząd.

(*) Kwestja wyleczenia chorych kolei żelaznych występowała dotychczas w sposobie żądającym pokrycia deficytów eksploatacyjnych przez rząd, dania pomocy rządowej na dopełnienie materjału i uzupełnienie niedokonanych jeszcze robót budowlanych i dotrzymania mimo tego całkowitej gwarancji zapewniającej akcjonarjuszom procent od włożonego kapitału. Żądanie to znaczyło innemi słowy: wyprostować interesa chybionych przedsiębiorstw kosztem podatkujących i utrzymywać je nadto z tej samej kieszeni. Pomoc ta udzielona w ten sposób kolejom żelaznym miała oraz wyleczyć te instytucje finansowe, które akcje tych kolei posiadają w znacznej ilości. Wiadomo, że przeszłoroczne posiedzenie Rady państwa odrzuciło z małemi wyjątkami wnioski w tym duchu opracowane. Obecnie kwestja ta pojawia się w innym kształcie.

Od czasu jak Montagsrevue na początku przeszłego miesiąca rzuciła myśl ażeby rząd zaczął przystępować zwolna do wykupienia kolei żelaznych, zaczynając od wykupna najbardziej zachwianych, myśl ta w publistycyce austrjackiej nie schodzi już z porządku dziennego, warto więc zastanowić się nad nią wszechstronnie a trzeźwo.

Obecnie jest w Austrji przedlitawskiej 30 towarzystw kolejowych, z trzydziestoma Radami zawiadowczemi i tyluż parkami rezerwowemi, chociaż i zwyczajno nie mają dostatecznego zajęcia. Siedm z tych kolei wciśnione są w ten sposób między inne koleje, że ulegając ich szykanom, nie mają swobodnego ruchu. Na pokrycie niedoboru w gwarantowanym dochodzie rząd wydaje rocznie przeszło 20 miljonów złotych reńskich.

Nie ulega więc wątpliwości, że gdyby rząd wykupił wszystkie koleje żelazne i ujmując cały ich ogół w jednolitą administrację, usunął owe kosztowne Rady zawiadowcze a parki rozdzielił podług miejscowych potrzeb i, używając ich przeważnie raz w jednem drugi raz w drugiem miejscu, podług każdorazowego ruchu handlowego w różnych porach roku, to oszczędność zyskana na umniejszeniu parków i kosztownych radach zawiadowczych, w połączeniu z zyskiem płynącym z ujednostajnienia wstrzymywanego dziś przez rozliczne szykany ruchu, byłaby tak znaczną, że zbliżyć by się bardzo mogła do sumy wydawanej dziś przez rząd tytułem gwarancji, i zatamowało by się główne źródło deficytu w budżecie państwa. Rząd odzyskał by w takim razie wpływ na taryfy, który dziś przez wadliwe ustępstwa przy udzielaniu koncesyj utracił a publiczność tylko by na tem zyskać mogła, bo by ustał zgubny wpływ kartelów kolejowych, który dziś cały ruch handlu produktami krajowemi paraliżuje. W razie zapłacenia rentami państwa kapitału od dochodów, jakie z obliczenia przecięcia pewnego szeregu lat, akcje posiadaczom swym rzeczywiście przynosiły, akcjonarjusze nic by nie stracili, bo jeżeliby obecna gospodarka kolejowa dalej potrwać miała, to akcjonarjusze, mimo wszelkich wysileń skarbu rządowego, wkrótce daleko dolegliwszych jeszcze strat doznać by mogli.

Uchylenie źródła deficytu budżetowego i uporządkowanie taryf bez szkody akcjonarjuszów, byłyby tak znakomitemi korzyściami dla rządu i dla publiczności że się śmiało możnaby pisać na takie załatwienie sprawy kolejowej, któreby zarazem wszelkie kosztowne sanacje uchylało.

Ale dzienniki centralistyczne, które myślą i o utrzymaniu Verwaltungsratów, głównej podpory swej partji i o sanacji ratującej zarazem zachwiane instytucje finansowe wiedeńskie, chcą pod pozorem powolnego wykupna kolei żelaznych upiec wcale inną pieczeń. Radzą wykupić najpierw najsłabsze koleje, do których zaliczają: pierwszą węgiersko-galicyjską, Albrechta, Voralbergską i tyrolską część kolei zachodniej (Westbahn), które akcjonarjuszom skutkiem narobienia długów wyczerpujących sumę gwarancyjną nic nie przynoszą, i zapłacić za nie cały kapitał akcyjny. Rząd wstąpiłby w takim razie tylko w miejsce podupadłych przedsiębiorców i ponosiłby nierównie większe ciężary niż dzisiaj. Reszta zaś gospodarki pozostałaby taką samą jaką jest obecnie z wszelkiemi niedogodnościami taryf i całą ciżbą rad zawiadowczych. Jest to więc dawny projekt w innej formie, dlatego pewnie tylko w nią ubrany, żeby rada państwa mogła go przyjąć, nie popełniając nibyto niekonsekwencji z przeszłoroczną swą uchwałą.

Albo wykupno wszystkich kolei za cenę odpowiadającą rzeczywistym dochodom, nakazane ustawą, albo nic. Co żyć nie może, niech umiera. Kolej wystawioną na sprzedaż konieczną kupi kto inny i będzie sanacja Czy rząd ratuje jakie inne przedsiębiorstwa dlatego że źle gospodarują? Ogół nic nie straci na przejściu ich w inne ręce.

Ostatnie wiadomości.

W Warszawie rząd zamknął pensje żeńskie pani Guerin przy ulicy Mazowieckiej i pani Brzezińskiej przy ulicy Miodowej. Obydwa te pensjonaty cieszyły się od dawna wielką wziętością i liczyły wiele uczennic.

Na rogach ulic warszawskich pojawiło się ogłoszenie policyjne, zabraniające tłumnych zebrań na ulicach i chodnikach.

Oficerowie wyznaczeni do nakreślenia linji demarkacyjnej już wyjechali na miejsce, jedni do Widdynia i Niżu, drudzy do Serbji, ale nie rychło spodziewać się można rezultatu z ich prac, skutkiem bowiem zasp śniegowych i mocnych a wczesnych mrozów, robota ta w górach nie w porę przypadnie. Jeśli przeto nie ma być linja demarkacyjna sporządzona na niewidziane na mapach, nie możnaby przed wiosną spodziewać się końca komisji. Niemieckim pełnomocnikiem komisji mianowany jest podpułkownik Mantey ze sztabu głównego 5go korpusu armji, który odjechał już do Belgradu. Oprócz niego podają jeszcze podpułkownika Seebrecka jako drugiego pełnomocnika, który ma się udać do Widdynia. Wszelkie zatem pogłoski o tem że Niemcy nie wezmą udziału w czynnościach demarkacyjnych, tem samem upadają.

Z Bukaresztu donoszą że codzień więcej wojska nagromadza się na granicy rosyjskiej. Z Gałaczu piszą że do Kiszeniewa codziennie również przybywają znaczne oddziały i urządzono tamże 200 pieców dla wypiekania sucharów a wszystkie żyto zakupiono na rachunek rządu. Ważną również jest wiadomość podana przez „Nowoje wremia“ że cały korpus gwardji wkrótce przeniesiony będzie do Polski i wraz ze stojącemi tam wojskami utworzy armję nadwiślańską.

„Gazeta Kolońska“ wykopała zkądciś wiadomość jakoby Rosja miała oświadczyć, iż przystaje na pięcioletni termin w czasie którego Turcja ma przeprowadzić zapowiedziane reformy. Byłby to zwrot wcale niespodziewany po niedawnem uroczystem oświadczeniu cara. Wszakże na potwierdzenie tej ważnej wiadomości zaczekać wypada. W każdym razie gabinet berliński widocznie pracuje nad powstrzymaniem zaborczych zapędów Rosji.

Grecka izba deputowanych uchwaliła budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Komunduros oświadczył w izbie że uzbrojenia Grecji nie znaczą zmiany polityki rządu, lecz ustalenie neutralności wśród zmienionych stosunków oraz protest przeciw jednostronnym uchwałom dyplomacji europejskiej.

Telegramy „Kroniki Codziennej“.

Wiedeń 13 listopada. W komisji budżetowej poruszył dr. Giskra kwestję zachowania się jenerała Rodicha. Minister baron Lasser broni Rodicha od zarzutów mu czynionych. Przyznaje, że baron Rodich jako Słowianin, żywi słowiańskie sympatje, ale tego nie można mu brać za złe. Lasser nie wierzy, ażeby Rodich należał do Omladiny, i do śledztwa dopuścić nie może, bo byłoby to oskarżeniem o zdradę stanu, a ministerstwo dopuścić do tego nie może.

Wiedeń 14 listopada. Według wiadomości, jakie otrzymała z Berlina „Polit. Corresp.“, wojna między Rosją a Turcją jest prawie nieunikniona. Dzienniki tutejsze przepełnione są szczegółami o gorączkowem zbrojeniu się Rosji i Turcji — mimo to jednak nie zwątpiły jeszcze o możliwości pokoju.

Petersburg dnia 14 listopada. „Journal de St. Petersburg“ ogłasza okólnik kanclerza, w którym zapowiedziana jest mobilizacja jednej części armji. Kanclerz podnosi, że cesarz ile możności unikać będzie wojny, ale postanowił dążyć do tego, aby zasady sprawiedliwości przeprowadzone zostały w Turcji.

Lwów, *z Izby handlowej* dnia 14 listopada.

	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	204 —	206 50
„ lwowsko-czern. „ 200 „	115 —	117 50
Banku hipoteczn. galic. „ 200 „	— —	216 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	209 —	211 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	83 60	84 60
„ „ „ 4%	77 60	78 50
„ „ „ 6%	86 90	87 40
Banku hipoteczn. gal. 6%	87 43	88 50
Galic. zakł. kred. włośc. 6%	93 —	94 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat	90	91 20
Towarz. kred. miejsk. 6% we losowanie w 15 latach		
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	84 90	85 90
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	90 —	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ Stanisławowa	18 25	19 25
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 80	5 91
„ cesarski	5 84	5 96
20-frankówka	9 80	9 92
Półimperjał rosyjski	10 5	10 25
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 75
„ „ papierowy	1 —	1 77
100 marek niemieckich	59 —	61 —
Srebro	107 50	109 50
Wiedeń, 11 listopada.		
5% jedn. dług państw. bank.	63 25	63 40
„ „ „ srebrn.	68 20	68 35
Obl. indemn. Niż. Austrji	— —	— —
„ czeskie	100 —	— —
„ węgierskie	75 —	75 50
„ galicyjskie	75 50	76 —
„ bukowińskie	74 75	75 —
„ siedmiogrodzkie	73 —	74 —
węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	94 —	95 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 —	95 15
5% galicyjskie	85 75	86 —
5% galic. zakł. kred. włośc.	87 50	88 —

	dają	żądają
Tow. kred. miej. 6% w 151	70 —	
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7% „ „ „ 20	98 —	98 50
6% „ „ „ 36	89 50	90 50
5½ sr. „ „ 36	93 —	— —
5% węgierskie listy	— —	83 50
5% zakł. kredyt. austr.	106 —	106 50
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	87 90	88 10
5% Domen. państ. po 120 złr.	141 50	141 80
5% Banku galic. hipot.	101 —	
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	— —	— —
„ „ 1854	105 —	106 —
„ „ 1860	110 —	111 —
„ „ 1864	132 75	133 25
⅕ los. pożyczki aus. pań. z r. 1860	116 —	116 50
Losy pożyczki z r. 1864	71 75	72 —
„ węgier. premij. pożyczki	37 —	37 50
„ Comorente	15 —	16 —
„ kredytowe	158 50	159 —
„ żeglugi par. na Dunaju	95 —	96 —
„ księcia Salm	25 50	26 —
„ Palffy	24 —	24 50
„ Klary	25 —	26 —
„ h. St. Genois	25 —	25 50
„ miasta Budy	19 —	19 50
„ Windischgraetz	18 —	18 50
„ hr. Waldstein	19 —	20 —
„ hr. Keglevich	12 —	12 50
„ Rudolfa	12 75	13 25
„ turecke 400-frank.	17 —	18 —
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	845 —	847 —
Zakład kredytowego	140 —	141 —
Banku kredyt. galicyj.	183 —	184 —
Żeglugi parowej na Dunaju	335 —	340 —
Kolei północnej Ferdynanda	1785 —	1790 —
„ rządowej fr. a.	222 75	223 —
„ zachod. c. Elżbiety	266 —	266 50
„ południowej	74 75	75 —
„ Karola Ludwika	198 25	198 75
„ czerniowieckiej	127 50	128 —
„ Albrechta	73 —	73 50
„ węg. półn.-wschodn.	95 —	95 50
„ lit. Sc. 200 złr. sr.	95 50	96 —
Alföldsko-Finmańsk.	87 50	88 —
„ koszycko-Bogumił.	98 —	98 50
„ siedmiogrodzkiej	87 50	88 —

	dają	żądają
Kolei cisańskiej	172 50	173 —
„ wschodnio-węgierskiej	30 —	30 50
„ austrjack. półn.-zach.	131 —	131 50
„ Franciszka-Józefa	131 50	132 50
Banku anglo-austrjackiego	84 40	84 80
Zakładu kredytowego węgierskiego	127 75	128 —
Banku franko-austrjackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego		
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie		
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie		
„ galic. hipotecznego		
„ dla obrotu ogólnego	81 25	81 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej		
„ Koszycko-Bogumińskiej		
„ państwowej 500 fr.	65 80	66 10
„ Emisja z r. 1867	71 75	72 —
„ „ z r. 1871	66 25	66 75
„ południowej 500 fr.	95 —	95 50
„ „ 6%	115 75	116 25
„ półn. c. Ferd. 100 złr. w. a.	86 —	87 —
„ „ 100 złr. w. a.	93 50	94 —
„ „ w srebrze 5%		
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr.		
„ w srebrze		
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. s.		
„ „ 5% za 100 złr.	97 25	98 25
„ Emisja II.		
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5%) za 100 złr.	77 40	77 60
„ „ Emisja II.	77 —	77 50
„ „ „ III.	75 30	76 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	76 —	76 40
„ „ w srebrze 2½ za 100 złr.		
Akcyj. Lloyd 100 złr. m. k.		
Towarzys. pragskie przem. żel. po 100 zł.		
Waluty.		
Cesarskie korony.		
„ dukat na wagę	5 86	5 88
Napoleondory	9 87	9 88
Suwereny angielskie	12 20	12 30
Imperjały rosyjskie	10 —	10 2
Srebro	110 75	111 25
„ kupony	110 —	110 25
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	60 25	60 55

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 14 listopada

Jed. dług pań. w bnkn.	65·20	Londyn	122 55
„ „ „ w srebr.	68 35	Srebro	102 30
Losy pożycz. z 1860	111 —	20-frankówka	9 80
Akcje banku narod.	851 —	Dukat ces. men.	5 84
„ kredyt.	153 —	100 mark niem.	60 25

Wiedeń, 14 listopada, 10 godzina 50 minut.

Akcje Kredytowe	142 50	Akcje kol. K.-L.	206 75
„ Anglo-A.B.	72 —	„ Połud.	78 75
„ Franko-Austr.	— —	„ Banku F.-A.	— —
„ Vereinsbank	— —	„ Banbank.	— —

Usposobienie: słabe.

Wiedeń, dn. 14 listopada, 2 godz. — min.

Akc. banku kredyt.	142 75	Węg. Ostbahn	27 —
„ węgier. kredyt.	107 25	Galic. Indemniz.	84 —
„ anglo-austr. B.	71 75	1864 Losy	130 —
„ Unionbank	50 —	Franco-H.-Bnk	
„ kolej Kar.-Lud.	205 50	Verkehrsbank	50 —
„ północnej	174 —	Tramwaje losy	13 25
„ południowej	74 75	Banbank	— —
„ alföldskiej	98 50	Staatsbahn	259 —
„ Elżbiety	139 —	Bankverein	56 —
„ lwow.-czern.	116 50	Wiener Bauver.	1 75
„ węg. półn.	94 25	Staatsbahn	268·75
„ Rudolfa	100 —	Marki niem.	60.10
Wiener Baugesell.	6 75		

Usposob.: lepsze

Berlin, mark

Rossyj. noty bank.	257 50	Staatsbahn	450 50
Akcje kredytowe	254·	Kolej rumuńska	14·40
Lombardy	139·50	Austr. banknoty	165 25
Galicyjskie	85 25	Usposob.: —	

Paryż. 3% renta 71 85; Lombardy 163·—

Telegramy zbożowe. Wiedeń 13go listopada. Okowita 28 65. — Buda-Peszt. Pszenica 11 45 — 11·60. Pszenica na jesień 10 50 10 55. Berlin. Pszenica wrzesień - padź. 215 — żyto 155, żyto na paźdz.-listop. 52·90, okowita loco 52.20. — Szczecin. Pszenica na jesień 205·— — pszenica na wiosnę 208·— — — rzepak 342 — mark

Poleca najtaniej:

Pasmanterje — Najnowsze guziki — Wszelkie podszewki Wszelkie gatunki koronek — Kwiaty i pióra — Wstążki we wszystkich kolorach — Kołnierzyki damskie i męskie Manszety w najnowszych fasonach —

JÓZEF BALLABAN

ulica Karola Ludwika obok magazynu panów J. K. Schayerów

we Lwowie.

Poleca najtaniej:

Krawatki damskie i męskie — Parasole jedwabne i alpakowe — Kalosze wysokie i niskie — Perfumerję francuską i angielską—Wodę kolońską — Kapelusze męskie i dziecinne — Wszelkie przybory do szycia i haftu. 142 3—?

Dr. K. DĘBICKI

asystent przez lat cztery w krakowskiej klinice chorób skórnych i syfilistycznych po dłuższym pobycie za granicą, osiadł we Lwowie.

Ulica Karola-Ludwika, 33. Ordynuje rano od 12—1 — popołudniu od 2—4. 8 15—?

Nowo otworzony handel

J. GRUIN

LWÓW, plac Halicki, 14, poleca obficie zaopatrzony skład rękawiczek krajowych i zagranicznych, kołnierzyków, manszetów, szelek i krawatek, jakoteż rekwizytów do pisania i wielki wybór **towarów norymbergskich** jak najtaniej. 26 5—?

Michał Koneczny

przy ulicy Pańskiej, 7, dom pana Hanke.

Poleca swój nowo urządzony i obficie zaopatrzony **SKŁAD i PRACOWNIĘ OBUWIA damskiego, męskiego** i dla **dzieci** po cenach najumiarkowańszych, przyjmuje zamówienia z prowincji i wykonuje takowe najspieszniej. 27 6—?

EKONOM

z kilkunastoletniem chlubnem świadectwem poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość w Administracji „Kroniki Codziennej“. 32 2—?

J. C. STAFF & Comp.

ulica Jagiellońska, 7.

Polecają swoją fabrykę wyrobów kandyzowanych, oraz wyborny środek do zapobieżenia **chrypce** i kaszlu, jako też ekstrakt słodowy we flaszkach i cukierki 1 pakiecik po 6 ct. 12 15—30

BOLESŁAW MIKULIŃSKI

plac Halicki, 12, poleca

skład i pracownię sukien męskich

oraz obfity wybór materji zagranicznych i krajowych. — Wykonuje wszelkie suknie męskie według najnowszej mody jak najstaranniej. 20 10—?

Skład obuwia

wszelkiego rodzaju po cenach umiarkowanych, za nadesłaniem starego bucika na miarę; przyjmuje także zamówienia z prowincji wykonuje spiesznie i wysyła za zaliczką pocztową. 21 9—?

L. DEMCZUK,

Lwów, ulica Kopernika, 8.

Karol Klimowicz

19 *ulica Wałowa, 11, poleca* 10—?

Marmoladę włoską	½ kilo	44 ct.
Powidło węgierskie	„ „	20 „
Marony włoskie	„ „	22 „
Smalec peszteński	„ „	48 „

SKŁAD OBÓWIA

damskiego, męskiego i dla dzieci w największym wyborze, oraz przyjmuje zamówienia miejscowe i z prowincji, wykonuje takowe w najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych. 16 11—?

FRANCISZEK OSTROWSKI

ulica Wekslarska (Kapitulna), 4.

LW. 25.092. 188 1—1

OBWIESZCZENIE.

Celem zabezpieczenia na rok 1877 dostawy szutru dla drogi Brzeżany-Podwołoczyska położonej w powiecie Tarnopolskim odbędzie się na dniu 6. grudnia b. r. w Wydziale powiatowym Tarnopolskim publiczna licytacja, a mianowicie:

a) na dostawę 700 dwumetrowych pryzm w cenie fiskalnej 5.302 zł. 40 ct.

b) na dostawę 1335 dwumetrowych pryzm w cenie 6.857 zł. 80 ct.

O warunkach licytacyjnych można powziąć wiadomość w Wydziale powiatowym Tarnopolskim i w Wydziale krajowym.

Oferty opieczętowane, zaopatrzone w kaucję, wynoszącą 10 procent ceny fiskalnej, można składać bezpośrednio do IV. biura Wydziału krajowego najdalej do 5. grudnia b. r.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów 9. listopada 1876.

ZMIANA LOKALU.

Przeniosłem mój sklep do Rynku, 27. Pracownię przy ulicy Jagiellońskej (Jezuickiej) z pod l. 8, przeniosłem pod l. 22.

Dziękując Szanownej Publiczności za dotychczasowe zaufanie, upraszam i nadal o łaskawe względy. — W sklepie lub w pracowni przyjmuję obstalunki i reperacje.

15 11—? ***J. Jaremkiewicz***, blacharz

Specjalny magazyn ZABAWEK

17 poleca 11—?

Karol Lang

we Lwowie, ulica Halicka, 6

Najważniejsze przepisy kolejowe i taryfy pocztowe i telegraficzne, miary i wagi, wykazy należytości stemplowych i konsumcyjnych itp., w ogóle co tylko dobry kalendarz odpowiadać może z dodatkiem wielkiego działu beletrystycznego, to tylko **„Kalendarz powieściowy na r. 1877“.** Egzemplarz 50 ct., na prowincję franko 60 ct., tuzin 4 zł. z „Kalendarzem Ściennym“ w księgarni BODEKA we Lwowie, ulica Ormiańska, 9. 11 13—?

Zaraz do wynajęcia

jeden elegancko umeblowany pokój kawalerski z opałem.

Ulica Stryjska, 23/A — wiadomość u dozorcy domu. 33 1—?

Buchhalter-korespondent

obznajomiony z wszelkiemi czynnościami, (mogący się jak najlepszemi świadectwami wykazać), szuka odpowiedniego zajęcia.

Listy proszę przesyłać pod adresem L. Chowski *poste-restante*, Lwów. 24 6—?

Z powodu przeniesienia handlu są do nabycia 25 6—?

SZAFY SKLEPOWE w bardzo dobrym stanie.

Bliższa wiadomość w handlu **W. Bystrzonowskiego**, plac Halicki, 11.

Józef Altar

Lwów, ulica Karola-Ludwika, 1, poleca

na zimę	palto	od 20 złr.	i wyżej
„ „	garnitur	„ 22 „	„
„ „	Menszykow	„ 22 „	„
surdut salonowy		„ 18 „	„
szlafrok		„ 10 „	„

Ubrania dziecinne i dla każdego wieku w wielkim wyborze. 28 5—?

Najtańsze źródło

gdzie nabyć można w wielkim wyborze **OBUWIE** wszelkiego rodzaju po cenach umiarkowanych, oraz przyjmuje wszelkie zamówienia z prowincji i wykonuje takowe w najkrótszym czasie.

Z szacunkiem

Ignacy Cząstkiewicz.

29 5—? plac Bernardyński, 11.

POMIESZKANIE

na **III.** piętrze przy ulicy Hetmańskiej, 6, składające się z **pięciu** pokoi, kuchni, strychu i piwnicy — oraz **SKLEP** zaraz do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w kantorze **Jakóba Stroh.** 30 5—?

Szkoła praktyczna

języka niemieckiego rozpoczyna się dnia 2. listopada br. i trwać będzie do końca lipca 1877. — Warunki: 2 zł. wstępne i 5 złr. miesięcznie. — Na dziesięciu uczniów płacących przyjmuję dwóch bezpłatnych; kompetujący na miejsca bezpłatne winni się wykazać świadectwem ubóstwa i dobrego postępu w naukach od swojej władzy szkolnej. — Zapisywać się można od godziny 3 do 7 po południu w Zakładzie. 170 5—?

F. KOESTLICH,

przełożony Zakładu.

Ulica Ormiańska, 16.

W kamienicy pod l. 23/A przy ulicy Stryjskiej jest do najęcia od 1. grudnia

piękne pomieszkanie

na drugim piętrze, składające się:

z dużego salonu, 3 pokoi, kuchni i werandy

175 (z trzema wychodami). 3—?

Jest także zaraz do wynajęcia

stajnia na 4 konie i wozownia na 2 powozy.

Bliższa wiadomość u dozorcy domu.

Słowo o Chopinie

174 przez 3—?

JÓZEFA TRETIAKA.

Główny skład w księgarni

KAROLA WILDA.

Cena 36 ct.

Słowo honoru

w XIX. stoleciu.

Przypominamy panu **L. F.** wice-naczelnikowi ochotniczej straży ogniowej w Mostach Wielkich, który zarazem urzędowanie wójta czyli naczelnika gminy zajmuje, aby wiadome przy rozprawie karnej w dniach 29. i 30. sierpnia 1876 wobec znanych osób i panów urzędników sądowych dane słowo honoru dotrzymał, gdyż ponowne przypomnienie nasze pociągnie za sobą nie wielką przyjemność dla osoby tego pana.

Juljusz Koblański,

członek honorowy straży ogniowej.

Jacenty Tabor.

Filip Pawlo. 181 2—3

Mosty 10, listopada 1876.

Loterja Stanisławowska na założenie domu starców i kalek.

Ciągnienie tej loterji, które się **dnia 15. listopada 1876** odbyć miało, nastąpi na skutek pozwolenia c. k. ministerstwa skarbu z dnia 29. października 1876 l. 27.239 **w ciągu następnego roku 1877.**

Nieodwołalny termin tego ciągnienia będzie później do publicznej wiadomości podany.

Losy już zakupione mają ważność i nadal.

186 1—3 *Magistrat miasta Stanisławowa.*

Skład komisowy naszych c. k. patentowanych

PODKÓW

oddaliśmy dla Galicji panu

KONSTANTEMU ISKIERSKIEMU

we LWOWIE.

Upraszamy zatem łaskawe zamówienia do pana KONSTANTEGO ISKIERSKIEGO nadsełać.

Z szacunkiem

L. ESSLER & Comp. we Wiedniu.

Panowie kupcy, którzyby mieli zamiar objąć składy dla pojedynczych powiatów, raczą się zgłosić do pana Konstantego Iskierskiego. 187 1—3

Po zniżonych cenach

sprzedaje kupującym większą ilość

NAFTY

a mianowicie:

z niżej wymienionych cen drobnej sprzedaży opuszczam:

przy odbiorze najmniej 10 litr naraz — 2 ct. na litrze
„ „ „ 20 „ „ — 4 „ „ „
„ „ „ 50 „ „ — 5 „ „ „

Obecnie sprzedaję w ośmiu moją firmą zaopatrzonych sklepach

na nową miarę po następujących stałych cenach:

1 litr pełno namierzony zawierający 840 gramów czyli półtora funta wiedeńskiego najlepszej nieeksplodującej bezwonnej

salonowej	nafty Nr.	I.	po **42**	ct.
białej	„ „	II.	„ **38**	„
gospodarskiej	„ „	III.	„ **34**	„
kuchennej	„ „	IV.	„ **30**	„
amerykańskiej	„ „	V.	„ **40**	„

Na **prowincję** wysyłam **za przekazem do wszystkich stacji kolejowych** zamówioną naftę każdego tygodnia w **poniedziałki i piątki**.

Ktoby z miejscowych odbiorców znaczniejszej ilości nafty u siebie przechowywać nie chciał, otrzyma **asygnaty**, za któremi nabytą ilość nafty w każdym moim sklepie **częściami** odbierać może.

Za najprzedniejszą jakość każdego gatunku nafty z mojej fabryki, ręczy moja od kilku lat znana firma.

Zapalnej nafty w moich sklepach, jako towaru lichego i niebezpiecznego nie trzymam.

Sprzedający w moich sklepach obowiązani są przy sprzedaży drobiazgowej, namierzać litr **całkiem pełno**, przez co kupujący otrzymują na każdym litrze **30 gramów więcej**, jak we wszystkich innych sklepach naftowych, w których litr, choćby i należycie, jednak tylko do punktu namierzony, zawiera najwięcej **810** gramów.

Piotr Miączyński,

127 14—? fabrykant nafty we Lwowie, ulica Sykstuska l. 47.







STANISŁAW SIEROCIŃSKI

we LWOWIE, w hotelu Żorża.

Pierwszy dekorowany w kraju i na wystawach zagranicznych medalami i dyplomami honorowemi

185 1—2 za dobre, mocne i eleganckie

OBUWIE,

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż posiada **wielki wybór obuwia męskiego różnego rodzaju**, z najlepszych materjałów zagranicznych, jako też ze skóry **krokodylów i morskich psów**, podług najnowszej mody. Przyjmuje wszelkie zamówienia w miejscu, jako też z prowincji i wykonuje takowe w najkrótszym czasie **po cenach umiarkowanych.**

Zamawiający z prowincji, raczą przysłać but zużyty.

